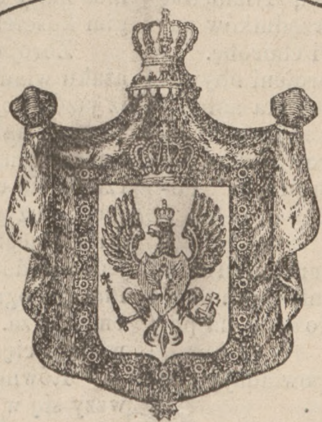
Nr. 45. w Poniedziałek dnia 23. Lutego 1863.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



PRZEDPŁATA: świerćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY: 1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na ½ szerokości przyjmują się tylko w Expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Katowice, 23. Lutego. — Wrocławska Gazeta pisze: Katowice d. 22 Lutego: W skutek ruszającego wojska w znacznej liczbie, przybyło tu mnóstwo polskich rodzin pociągiem pośpiesznym. Oprócz tego przybyli Moskale do Zombkowic i są jutro zrana spodziewani w Sosnowicach. Dowódzca powstańców Kurowski zastrzelił się w skutek czynionych mu zarzutów.

Paryż, 22. Lutego wieczorem. — La France zaręcza, że do senatu będzie przesłana petycya na rzecz Polski, która przez znakomitych mężów napisana, wywoła rozprawy, podczas których rząd będzie miał sposobność wynurzyć swoje zdanie.

Patrie dnnosi, że ambasador pruski onegdaj miał posłuchanie u cesarza.

Londyn, 23. Lutego. — Dzisiejsze dzienniki ganią zgodnie stanowisko Prus w kwestyi polskiej. Times sądzi, że kwestya polska stanie się przez Prusy powszechną kwestyą europejską, Francya korzystać będzie zapewne z tej sposobności. Daily News mówi o przywróceniu Polski.

Ateny, 22. Lutego. — W zeszły piątek podał się Canaris do dymisyi. Bulgaris i Ruphos utworzyli następujące ministerstwo, które zgromadzenie narodowe potwierdziło: Calligas spraw zagranicznych, Londos spraw wewnętrznych, Chaya skarbu, Artemis wojny i marynarki, Valbis sprawiedliwości, Kriakos rólnictwa i oświecenia. W skutek wybuchłej wczoraj przeciw Canarisowi, Ruphosowi i ich ministerstwu rewolucyi, podało się ono, jakoteż rząd tymczasowy do dymisyi. Zgromadzenie narodowe zamianuje nowe ministerstwo i prezesa.

Frankfurt n. Menem, 22. Lutego. — L'Europe ogłasza notę kardynała sekretarza stanu Antonellego do nuncyusza apostolskiego w Paryżu Chigi z 14, aby wyjaśnić nieporozumienie powstałe z noty Odona Russla do rządu angielskiego. Nota kończy się oświadczeniem, że kardynał sekretarz stanu w przyszłości musi odmówić wszelkich stosunków z Odonem Russlem, aby nie sądzono, że jemu rząd papieski więcej przyznaje jak charakter prywatny.

Darmstadt, w niedzielę 22 Lutego. — Darmstadska gazeta donosi, że artykuł wiedeńskiej Presse, względem przejścia Hessen Darmstadu do pruskiego obozu, zawiera płonną wiadomość.

Berlin, 22. Lutego. — Najj. Pan raczył nadać cesarsko rosyjskiemu jenerał feldmarszalkowi księciu Bariatyńskiemu order orła czarnego.

Berlin, 21. Lutego. — Komisya wysadzona do obradowania nad rezolucyą Hoverbeka i Carlowitza z powodu kwestyi polskiej (konwencyi) odbyła wczoraj posiedzenie. Z ministrów żaden nie przybył, ani minister ani komisarz, ani też żadne pismo nienadeszło. Gdy komisya napróżno czekała przez pół godziny, przewodniczący Schulze-Delitzsch zagaił posiedzenie. Po sprawdzeniu faktu, że ministerstwo we czwartek rano o tem posiedzeniu zostało zawiadomione, postanowiono to niesłychane postępowanie rządu zapisać w protokule.

Referent Sybel odwołał się do wiadomego faktu, który spowodował izbę do oświadczenia, — do przejścia granicy pruskiej przez wojska rosyjskie i odprowadzenia go z muzyką napowrót przez granicę do królestwa polskiego. Już ten sam fakt dostatecznym jest do okazania, że neutralności niedotrzymano i do wytłómaczenia rezolucyi. Rzeczą jest jasną, że w konsekwencyi tej otrzymali powstańcy tytuł na zasadzie prawa narodów do repressalii, o ile do tego siły mają. Dodać należy nadto pogłoski o konwencyi, które co do rzeczy samej zgadzają się i tylko nieco się różnią co do formy. Jak się zdaje, rzeczą jest pewną, że pas trzymilowy graniczny z obu stron uznanym jest za spólne teritoryum wojenne. Prezes ministerstwa sam to potwierdził prywatnie. Cała Europa o tem teraz wcale nie powątpiewa. Wprawdzie nie umówiono się jeszcze na piśmie co do interwencyi poza tą kooperacyą, ale z dobrego źródła wiadomo, że w tej mierze ustnie się ugodzono, jeżeli nie już ułożono się w tajnych artykułach, jak inni mówią. Z milczenia prezesa ministerstwa podczas ostatniej interpellacyi okazuje się pewność konwencyi. W skutek tego przyjęcie rezolucyi jest obowiązkiem izby. Wielka część ziemi pruskiej, kilkaset mil kwadratowych wystawioną jest w skutek tego tajemnego aktu rządowego na okropności wszelkie wojny. Reprezentacya ludu pruskiego ma przeto święty obowiązek przemowić w tej mierze przed Niemcami i Europą. Nie przeciw obronie granic wymierzona jest rezolucya reprezentacya ludu pruskiego, nie wynurza żadnych sympatyi, tylko ujmuje się za pruską ojczyzną, tylko trzyma się pruskiej polityki. Ze względu nawet na konstytucyą ma izba prawo i obowiązek do oświadczenia się. Art. 48 konstytucyi mówi o wypowiedzeniu wojny i układach. W obecnym przypadku niechodzi o wypowiedzenie wojny, tylko o układ, przez który państwu i pojedyńczym ciężary rosną. Rzeczą to jest widoczną. Izba chwycić się powinna wszelkich środków, aby się poinformować o osnowie konwencyi i wedle tego może domagać się projektu. Minister sam przyznał, że rzecz ta kosztować będzie parę kroćstotysięcy. To tak wyrzucają, jak nic. Niesłychaną to jest atoli rzeczą, że rząd czyni nadzwyczajny wydatek wobec izby, a ani słowa nie wyrzeka co do wniosku o przyzwolenie na wydatek. W Anglii zwołanoby dla tego samego parlament, a u nas jest reprezentacya ludu, a ją pomijają. Po odrzuceniu poprawek Rönnego i Bonina, a cofnięciu innych utrzymała się pierwotna rezolucya z poprawką Hoverbeka, osnowy następującej: interes Prus wymaga, aby rząd królewski w obec wybuchłego powstania w królestwie polskiem ani rządowl rosyjskiemu ani powstańcom żadnego nie dawał poparcia lub ułatwienia; wedle tego też żadnej z walczących części nie pozwalał wkraczać na teritorym pruskie bez równoczesnego rozbrojenia.

Referentem na walnem posiedzeniu Izby wybrano dep. Sybela, który ma wypracować na piśmie sprawozdanie. Dziś wieczorem ma być sprawozdanie ułożonem. Może się uda na tem posiedzeniu zgoda co do formy, czego sobie wszyscy członkowie izby życzą.

— Ponieważ Prusy i Rosya rozległe nadają rozmiary tłumaczeniu konwencyi z d. 8 b. m. między Rosyą i Prusami zawartej, przeto wkrótce przyjdzie do bardzo obszernej kontrowersyi z powodu wydawania polskich zbiegów Rosyi. Przez konwencyą kartelową z Rosyą takie sobie Prusy nałożyły obowiązki, jakie między niepodległemi państwami są bezprzykładne.

— Danziger Zeitung donosi w wieczornem wydaniu z d. 20 Lutego: Z Torunia w tej chwili odbieramy telegraficzną wiadomość, że miasto nadgraniczne Dobrzyń w Królestwie Polskiem naprzeciw Golubia w nocy ze środy na czwartek przez 8 godzin było obsadzone przez wojsko pruskie, ponieważ głoszono, że tam przybędą powstańcy.

Chełmno, 20. Lutego. — Czytamy w Nadwiślaninie: »We Wabczu w sobotę 13. b. m. odbyła się bardzo ścisła rewizya. Szukano broni w plebanii, nawet po sklepach, we dworze, w stodołach, w kościele, za ołtarzami, na wieży, ale nic zgoła nie znaleziono. Zabrano wprawdzie drewniane narzędzie, którego użytku nie znano, ale je na zaręczenie karczmarza, że to jest narzędzie do wbijania korków we flaszki, odesłano napowrót. Klucze do kościoła wzięto od dziada kościelnego. Przy tej rewizyi wjechał konno jeden z wojskowych tylko na cmentarz, a nie jak to fałszywie w mieście opowiadają, do kościoła.

W tych dniach doniesiono z gburskiej wsi Granicy (Grenz) w nizinach ku Grudziądzowi położonej, władzom tutejszym, iż u gburów polskich we wsi tej znajdują się składy broni. Lubo doniesienie to już z góry nie zdawało się zgodne z prawdą, przecież, by zapewne uczynić zadość swemu obowiązkowi landrat tutejszy p. Schrötter, w towarzystwie jednego sędziego, urzędnika policyjnego, kapitana, kilku oficerów i oddziału żołnierzy udali się około północy do Granicy. Rewidowano w mieszkaniu gburów p. Pietruszewskiego i Wirwickiego. Najściślejsze przetrząśnienia wszystkich kątów w izbach mieszkalnych, pod podłogą, w kopcach od kartofli, po stajniach, najnatarczywsze przesłuchy sług i rozespanych dzieci nic oprócz kilku nożów stołowych, trzech kos żniwnych, starego zardzewiałego pałasza, który wisiał w stajni p. Wirwickiego, nie znaleziono. Wypadek ten, który w nocy całą ludność

wiejską ze snu zbudził i zaniepokoił, oprócz płaczu dzieci i szkody w pożganych szpadami kartofli, jedno jeszcze smutne za sobą pociągnął następstwo. Jeden bowiem z gburów, ale Niemiec i ewangielik, zbudzony nagle, myśląc że napad, porwał za jakieś stare flincisko zardzewiałe i wystrzelił; wskutek czego odebrano mu flincisko, a jego samego aresztowano. Także zasadzono do kozy gburów Neusalza i P., Niemców, jako fałszywych denuncyantów, za których sprawą tylu urzędników napróżno noc całą strawiło, narażając się na zimno, a może i chorobę.

Z Lidzbarka piszą do Gr. Ges., że 12. b. m. uzbrojeni obywatele (naturalnie Niemcy) robili w lesie pobliskim, do Wlewska należącym, »polowanie« na Polaków. Napotkali 5 Polaków, z którymi rozpoczęli bój; jeden z Polaków został raniony w nogę. Sprowadzono ich potem do miasta i zarekwirowano natychmiast wojsko z Brodnicy. Polacy ci mieli być uzbrojeni i chcieli przejść do Polski.

Królestwo Polskie.

Nadwiślanin donosi z wiarogodnego źródła, że jenerał Mierosławski przebył granicę kongresowki w dniu 17. b. m. o godzinie 6 rano i że go oddział zbrojnych powstańców wysłany od rządu narodowego na powitanie naczelnego wodza, przyjął z zapałem.

— Z nad granicy od Gniezna przybyli obywatele opowiadają, że słyszeli w kierunku Sempolna w sobotę huk armat.

— Posener Zeitung donosi pod dniem 21 b. m. że warszawska poczta przez Słupcą spóźniła się w d. 19, a w d. 20 b. m. wcale nienadeszła. Nie most na warcie pod Koninem, ale most pod Kołem został zburzony przez powstańców, tak że pocztę musiano pramem przewieść. W Kutnie mają także stać powstańcy. Panują nad drogą bitą do Warszawy i kolei żelaznej zagrażają. Załoga rosyjska w Koninie, złożona z 3000 piechoty i odpowiedniej jazdy i 10 armat, niebyła wstanie powstrzymać organizacyi nowego powstaniu w północnych częściach tego powiatu. Napróżno wstrzymywali niektórzy dziedzice wielkich włości w części południowej od powstania, ale młodzież wzmocniona posiłkami z miasteczek i ze wsi utworzyli hufce konne i piesze. Powstańcy nakazują teraz liwerunek koni, broni i żywności. Planem jest otoczyć załogę w Koninie, znużyć ją i zmusić do ustąpienia w pole, gdzie zapewne rozprawa nastąpi. Rosyanie pościągali nadgraniczne straże od onegdaj w powiecie koninskim do Konina. Granica za Wrześnią i Gnieźnem jest odtąd otwarta, z czego wielu korzysta i przemyca towary. W Słupcy i po innych małych miasteczkach potworzyły się narodowe komitety.

— Korespondent warszawski pisze do kolońskiej gazety pod d. 18. Lutego: Mierosławski doniósł w proklamacyi o swem przybyciu do kraju i udziale w wojennych ruchach powstania. Prawdopodobnie weźmie udział naprzód w walce o Częstochowę, do której z pewnością przyjdzie. Wczoraj też wysłano do Częstochowy na kolei żelaznej 1000 piechoty na wzmocnienie tamecznej załogi. Sądzą, że tam będzie zacięta walka i od niej zawisła komunikacya Królestwa z Szląskiem. Taż gazeta powiada: Chociażby powstanie codzień dalej się rozszerzało, to samo przeciągnięcie się walki aż do 3. Marca bardzoby uciążliwem było dla rządu w Petersburgu i Warszawie. Dzień 3. Marca jest wielkim dniem dla Moskwy, bo z nim mają ustać w całej Moskwie robocizny poddanych ludzi, którzy z poddanych pańskich przejdą na poddanych rządu, a jest ich tam 20 milionów. Dotąd szlachta przegradzała rząd od wiecznych niewolników. Rząd przewidując możliwe bunty o tym czasie, rozpostarł na cały kraj sieć wojskową, która miała bronić przeciw wszelkiemu niebezpieczeństwu, 10 jenerałgubernatorów i 32 wojskowych gubernatorów niewystarczało na to, pomiędzy cywilnych gubernatorów wpakowano jeszcze 18 wyższych oficerów. Tym dodano wojsko, aby to było na wszelkie wypadki gotowe do przytłumienia wszelkiego buntu chłopskiego. Przygotowana ta sieć od kilku miesięcy przerwaną została i rząd nie umie sobie dać rady, jak przerwaną sieć wojskową powstaniem polskiem naprawić, a tu w miarę zbliżania się 3. Marca wzrasta niebezpieczeństwo. Naprzód wzięto z załogi petersburgskiej, co tylko się dało, potem gubernator Kijowa musiał dostawić kozaków, 4 dywizya wojskową w Besarabii otrzymała rozkaz do marszu, a w jej miejsce ma nastąpić 13 dywizya z północnej części gubernii odeskiej, skoro rychło powstanie w Polsce nie będzie stłumione. W d. 11. Lut. otrzymał 2 gwardyi dywizya piechoty rozkaz do pochodu do Polski, tak że w Petersburgu tylko 1 dywizya pozostanie, którą ma wzmocnić piechota z Nowogrodu. Moskale bardzo się trwożą, że już gwardyi potrzeba petersburgskich na potłumienie powstania, które car nazwał bandą zbójców. Zachciało się pierwszym batalionom gwardyi polowania na powstańców, a po pierwszej próbie, już drugi raz niedomagały się polowania. Wiadomo że ich przetrzepali dobrze powstańcy.

— Czas czwartkowy w referatach 18. Lutego tak przedstawia wypadki na najbliższem Krakowa polu walki w Królestwie:

Wiadomości nadeszłe dzisiaj z pola boju w Miechowie wstrzęsły całą ludnością miasta naszego. Donieśliśmy już wczoraj, że równocześnie gdy dwie kolumny wojsk moskiewskich wyszły 16. t. m. z Miechowa dwoma gościńcami przez Michałowice i Wolbrom dla atakowania z dwóch stron Ojcowa, ruszył także w dniu tym nad wieczorem główny oddział powstańców z Ojcowa na Miechów, idąc pośrednią drogą przez Czaple forsownym marszem nocnym, stanął nad ranem przed Miechowem. Siła tego oddziału wynosiła do 1500 zbrojnych strzelców, jazdy i kosynierów. Dowodzący tym oddziałem jak zarazem wszystkiemi siłami w Ojcowie zgromadzonemi, p. Kurowski, który podobno przeciw wyższym rozkazom, jak nas zapewniano, atak ten na wojsko rosyjskie zamknięte w murach postanowił, urządził go bez żadnej znajomości sztuki wojskowej, a raczej zupełnie nie urządził i bez żadnych wyższych rozkazów i dyspozycyi pchnął do miasta zapałem niesione i z zadziwiającą odwagą walczące oddziały jazdy i strzelców.

Wojska moskiewskie w liczbie 800 ludzi w mieście stojące rozłożyły się jak następuje: główny oddział zamknął się i zabarykadował w kościele i byłym klasztorze ks. Miechowitów, które stoją śród placu i oto czone są murkiem cmentarnym, a po za którego, jak równie z okien, strzelcy rosyjscy i piechota raziłi atakujących. Reszta wojsk rosyjskich znajdujących się w mieście, zajęła domy przy ulicach którędy wpadali atakujący oraz w rynku, strzelając z po za parkanów i z okien; nakoniec mały oddziałek rosyjski do 150 żołnierzy zabarykadował się w drugim kościele przed miastem przy szosie.

Zbrojny oddział polski z trzech stron rzucił się na miasto. O tym ataku wiadomości są jeszcze nieco zmącone, lecz z opowiadań widzimy, iż jazda poprzedzona kilkudziesięciu tyralierami ze strzelców uorganizowanych naksztalt zuawów, obszedłszy miasto szarżowała ulicą od Skalbmierza i mimo ognia rosyjskiego idącego z okien i z po za murów przerznęła się ulicą i następnie rynkiem przez środek miasta na szosę, nie mogąc używać lanc ani pałaszów przeciwko nieprzyjacielowi z za murów strzelającemu i odstrzeliwając się tylko z pistoletów. Część tej jazdy tj. jeden podobno pluton wykonał drugą szarżę przez rynek wśród zewsząd idącego ognia aż pod kościół Miechowitów, gdzie go zatrzymał mur cmentarza. Z dzielnego tego plutonu sześciu tylko zostało ludzi; dowódzca ciężko ranny dobił się strzałem z pistoletu.

Równocześnie z temi szarzami jazdy, strzelcy i kosyniery ustawiwszy się w kolumnę na drodze bitej od Krakowa idącej, rzucili się ku miastu tą drogą bitą, a następnie ulicą Krakowską. Zatrzymał ich oddział rosyjski osadzający kościołek i cmentarz przy drodze. Tutaj część strzelców wzięła szturmem cmentarz i kościołek, częścią wybiwszy, częścią wyparowawszy Moskali, lecz także tu poległo ze strony polskiej kilkunastu walecznych. Zdobywszy kościołek, posunęli się powstańcy głębiej ulicą Krakowską, rażeni strzałami przez Moskali z obu stron z domów, dotarli aż na rynek i tu pod rzęsistym ogniem stali wołając, że wolą zginąć jak ustąpić i wzywając dowódzcę aby ich prowadził do szturmu na kościół na zabarykadowanych Moskali w kościele i klasztorze. Lecz nie było czem robić wyłomu w murach. Tutaj pod rzęsistym ogniem stojąc i strzelając do wojska w oknach i za murem poległo kilkudziesięciu, z których wielu młodzieńców świetną odznaczyło się walecznością.

Około 8mej rano dano znak do odwrotu. Lecz właśnie, gdy oddział ten strzelców, kosynierów i jazdy cofał się ku południowi ku Proszowicom, doszedł trzeci oddział powstańców drogą od Wolbroma idący, złożony z dwóch plutonów jazdy i oddziału kosynierów bezstrzelców. Mimo tego wdarł się od zachodu ulicą aż pod kościół, ale nie mogąc wieść boju, bo niemając palnej broni, straciwszy kilku ludzi cofnął się napowrót w stronę zachodnią, gdy główny oddział cofnął się w kierunku południowo wschodnim ku Proszowicom.

Ogólna strata powstańców nie jest dobrze znaną, lecz, jak mówią blisko stu poległo, Moskali mniej nieco, lecz zawsze około 80. Rannych cofający się unieśli, lecz kilku śmiertelnie rannych zastrzeliło się widząc odwrót. Cokolwiekbądź depesza dowódzcy rosyjskiego wzywająca szybkiej pomocy, którą wczoraj podaliśmy, okazuje, w jakim stanie znajdowali się Moskale. Chociaż cały ten atak na Miechow i na wojsko zamknięte w kościołach i murach jakby w cytadelach, a opuszczenie silnych stanowisk w Ojcowie, był najnierozsądniejszem przedsięwzięciem, jednak przy dzielności, waleczności i nadzwyczajnym zapale atakujących, który zdumiewał wojskowych co kilka odbyli kampanii, byłby pomyślnym uwieńczony rezultatem, gdyby atakującym dano lepsze rozporządzenia.

Już przy końcu walki w Miechowie, która do dwóch godzin trwała, ogień czy to od strzałów czy przez Moskali wzniecony, wybuchł w kilku domach; cokolwiekbądź, po odwrocie już oddziałów polskich, Moskale nie pozwolili mieszkańcom gasić wszczętego dopiero pożaru, w skutek czego miasto paliło się od 8 godziny rano 17 t. m. aż do 10 godziny rano 18 t. m., to jest dzisiaj, i większa część jego spłonęła. Moskale rozstawiwszy tylko straże w koło miasta które nikogo do niego nie wpuszczały i poległych polskich chować nie pozwoliły, zostawili silny oddział w kościele i dawnym klasztorze, gdzie mieli kasy, lazaret i trzymali proskrybowanych a reszta stanęła obozem po północnej stronie Miechowa niedaleko wsi Strzeżowa, gdy kozactwo i konna straż graniczna zrabowała i spaliła kilka wsi okolicznych.

Po odwrocie powstańców, wojska rosyjskie dopuściły się rabunku i mordów na spokojnych i cicho w domu siedzących mieszkańcach Miechowa. Z zamordowanych przez żołnierzy wyliczyć możemy burmistrza szanowanego powszechnie, urzędnika rosyjskiego, rachmistrza gorzelnianego, widziano nawet zamordowanych kilka kobiet i dzieci. Powodem a raczej tylko pozorem Moskalom do tych mordów, miało być, iż żołnierzom zdawało się, iż powstańcy weszli do domów tych osób i z nich strzelali, co jednak było tylko zmyśleniem, gdyż powstańcy do żadnego domu nie weszli.

Teraz powiedzieć musimy o pochodzie kolumny wojsk rosyjskich pod dowództwem pułkownika Bagrationa, która wyszedłszy z Miechowa 16 t. m. rano idąc wzdłuż granicy przez Owczary i Korzkiew weszła w dolinę Prądnika, zmierzając ku Ojcowu i nienapotykając nigdzie oddziałów polskich, które jak wiadomo, wyruszyły już były, aby uderzyć na Miechów, prócz chorych i bezbronnych, którzy cofnęli się na teritoryum austryackie. Żołnierze tej kolumny rosyjskiej zrabowali zupełnie dwór i folwark w Korzkwi, uwięziwszy miejscowych spokojnych ludzi proboszcza i nauczyciela, których przy koniach pędzili do miasteczka Skały, gdzie pułkownik Bagration główną swoję kwaterę dziś założył. Żołnierze rosyjscy rabujący Korzkiew namawiali głośno i zachęcali także włościan do rabunku w całej okolicy, mówiąc, iż rząd pozwolił a nawet nakazał im rabować i zabijać. Prosimy porównać ten czyn z urzędowemi ogłoszeniami przez tenże rząd dla Europy wydawanemi. Tylko część ludności wiejskiej, swarcunkiem trudniącej się i głęboko zdemoralizowanej namów usłuchała i do rabunku się rzuciła, a tej rabującej części ludności przewodniczyli, jak wiemy dokładnie, urlopowani świeżo z woj-

ska moskiewskiego żołnierze, których nazwiska przytoczyć możemy. Rabunek ten rozciągnął się na wsie okoliczne.

Przeciwko opuszczonemu przez oddziały polskie Ojcowowi ciągnie także inna kolumna wojsk moskiewskich od Częstochowy przez Żarki, lecz o działaniu jej jeszcze nic nie wiemy.

Z Lubelskiego, 16 Lutego. — Piszą do Czasu: Przed kilkoma dniami, doniosłem wam o rzezi i mordach d. 5 b. m. w Tomaszowie przez hordę kozacką dokonanych. Dziś szczerze powiem, iż jeszcze nie wszystkie szczegóły rozboju tego i wściekłości kozactwa, wymieniłem. Na razie nie podobieństwem było uwierzyć opowiadanym zbrodniom. A przecież niestety pomimo iż sama ludzkość nie każe wierzyć w dokonywane przez istoty postać ludzką mające nieprawdopodobne mordy, to jednakże jęk ofiar nakazuje przedstawić wszystkie owe okrucieństwa.

Oprócz wymienionych w liście poprzedniem osób, pomordowano jeszcze wiele innych. Zamordowano brata żony zabitego podpułkownika Dąbrowskiego, oficera rosyjskiego, który jako chory przybył za urlopem do domu szwagra na kuracyę, Raczyńskiego guwernera zabito także. Chłopiec mały, syn mieszczanina, na głos licznych strzałów wybiegłszy przed dom, nie widząc nikogo z powstańców zabitego, zawołał z uniesieniem, iż matka Boska odnosi kule od naszych, gdyż żaden nie upadł. Usłyszawszy to wściekły kozak, przybiega do niego i wołając: niech teraz od ciebie Matka Boska kulę odniesie, strzela i zabija dziecko. Kąpiącego się chorego w wannie u doktora Zalkowskiego, kozak zabił i w płomieniach palącego się domu, zostawił. Jeden z zamordowanych, miał przy sobie łyżkę, morderca z rozranionej głowy, nabrał nią krwi i przytykając nieżywemu do ust, wołał: by się napił czaju. Ale niepodobną jest rzeczą (gdyż samo uczucie nie pozwala) opisać tę okropną rozbójniczą scenę. Wszelka doniosłość wyrażeń nie może tu być dostatecznie użytą. Dokonane mordy dopełnione zostały okropnym rabunkiem w wielu domach, zniszczeniem mebli, garderoby, sprzętów i t. p. Powstańców była tu liczba mała, cofnęła się ona w lasy.

Oprócz o Tomaszowie, donieść muszę o losie jaki spotkał inne w Zamojskim powiecie wsie o mil 4 od Tomaszowa niedaleko folwarku Floryanki, obozowali powstańcy. Wyprawieni tam kozacy, nic zastali nikogo; lecz folwark zrabowali, złupili, zniszczyli zupełnie. Następnie we wsi Zwierzyniec o milę od Florjanki, gdzie jest zarząd dóbr Ordynacyi Zamojskiej, zrabowali i popalili domy, najzupełniej one wprzód poniszczywszy, pieniądze zaś i rzeczy dające się unieść, pozabierawszy. Ale największą uczynili szkodę hr. Zamoyjskiemu; gdyż obłożyli słomą i spalili dom duży murowany, mieszczący skład administracyi dóbr, oraz bardzo ważne dawne akta, mapy, plany i zbiór dokumentów. Wreszcie, o mil dwie odległy pałac hr. Zamoyskich zwany Klemensów, stojący osobno w spokoju, bo nie zamieszkały i folwark Badaczów zrabowali, a ważne i pamiątkowej oprócz materyalnej wartości rozmaite zbiory, sprzęty itp. zupełnie zniszczyli.

Na dzień przed tem, taki sam akt mordów, odbył się pod Janowem zamojskiem, gdzie znany naczelnik morderców pułkownik Biedraga wysłał oddział piechoty i kozaków; a ci co o milę odległości od Janowa napadli na dwory, mordowali i rabowali. Zabili właściciela dóbr Wolicy, p. Solmana, a poranili ciężko właścicieli dóbr Modliborzyce, dwóch braci Gorzkowskich. Oprócz tych, pozabijali inne nieznane osoby, a swoim porządkiem, zrabowali i zniszczyli domy do szczętu.

Pod Chełmem w dniu 22 Stycznia wysłani z Krasnego Stawu Moskale na dwór we wsi Bukowa, takowy zupełnie obdarli, zrabowali, wszelkie sprzęty, meble itp. potłukli i poniszczyli. Właściciele p. Artur Ciemniewski powszechnie szanowany i kochany, zdołał uniknąć osobistego niebezpieczeństwa i ukrył się. A lubo nie ubliżył w niczem godności i pozycyi swej, w obawie atoli niezasłużonego prześladowania i gwałtu, opuścił dom.

Jeżeli moc szatańska panuje na ziemi, bezwątpienia rząd rosyjski w obec owych działań, jest tą bezbożną siłą, która jednak skruszyć się musi o tę moc nieśmiertelną, moc Boga wszechświata, źródło wiekuistej sprawiedliwości i miłości.

Przy zamknięciu listu dowiaduję się w tej chwili, iż wysłany z Janowa przez Biedragę oddział wojska rosyjskiego do Krzeszowa, d. 14 b. m. zniszczył to miasto, zabrawszy kilkunastu mieszczan i proboszcza ks. Łukasiewicza, zbiwszy go niemilosiernie. Zrabowany także został pod Krzeszowem folwark Malennik własność p. Gracyana Wybanowskiego. Powstańcy spotkani w okolicach Krzeszowa, starli się z tym oddziałem Moskali, mieli kilku ranionych między którymi kapelana, zabrano także kilku rannych do niewoli. Powstańcy cofnęli się następnie w lasy ku Księżpolowi.

Francya.

Paryż, 21. Lutego. — Constitutionnel zamieszcza artykuł Pawła Limayraca, w którym powiedziano: Kiedy polskie powstanie mogło być uważane jako fakt wewnętrznej polityki, to przez pruską interwencyą stało się kwestyą europejską. Jednogłośnie ganią postępowanie Prus, które o tem przekonać się mogą. Dopuściły się wielkiego błędu, starając się o przywrócenie solidarności z Rosyą, której niemasz. Konwencya z 8. Lutego stawia Rosyą i Prusy w fałszywe położenie. Jeżeli w duchu oznaczonym konwencya ta została zawartą, natenczas może ciężkie skutki za sobą pociągnąć. Można się obawiać, że w gorliwości Prus z jaką nieść będą pomoc Rosyi przeciw polskiemu powstaniu, znajdzie Europa na nowych mapach starą nazwę Polski, a tam nie powstanie poddanych przeciw swemu rządowi, ale zażądanie zwrotu narodowości. Przez to powstaje zupełnie nowa kwestya, odnawia się widowisko I. podziału i przed oczy świata stawia się znów niesprawiedliwość, przeciw której sumienie jeneracyi nigdy nieprzestało protestować. To wprowadza wielkie zamieszanie i wielką niespokojność śród Europy. I w jakimże to czasie sądzą Prusy przejąć na siebie odpowiedzialność, kiedy Francya szanując sumiennie traktaty i w tak wielkiej politycznej wstrzemięźliwości przykład dając i swoim żywym sympatyom gwałt zadając, wstrzymuje się choćby słówkiem od okazania interesu, jaki bierze i zawsze brać będzie względem starego swego i nieszczęśliwego sprzymierzeńca. Spodziewamy się jeszcze, że osnowa konwencyi uśmierzy te obawy. W każdym przypadku nie obejdzie się bez rad przyjacielskich Prusom. Wiedzą one, co cała liberalna Europa o tem pogwałceniu zasady nieinterwencyi myśli.

— Książę Czartoryski (Władysław) wystósował temi dniami z powodu sprawy polskiej list do redaktora Journal des Debats, który w dosłownem tłomaczeniu brzmi następnie:

»Panie, niechcę występować tutaj z wyrażeniem aż nadto słusznem uczuć, które w nas wzbudzają wypadki szerzące obecnie zniszczenie po krainach polskich; pozwoli mi pan wszakże niezgodzić się na nieporozumienie, które się aż nadto częste pojawia, jako też wziąć w obronę całkowitość godności naszych cierpień i zupełność praw naszych. Do kogoż zaś mógłbym stósowniej udać się, jak do pana, który w granicach przekonań swoich z zastrzeżeniami, wynikającemi naturalnie z twojej polityki, użyczałeś zawsze sprawie naszej podpory z tak szczerem współczuciem? Większa nieco rozwaga i przezorność w czasie kiedy się na wypadki zabiera, oszczędziłyby może zadziwienia w chwili, kiedy przychodzą do wybuchu; może też większe staranie o utrzymanie powagi organicznego nawet prawa, prawa pisanego, wydanego na korzyść naszę byłoby wstrzymało od samego początku system, który życie nasze zamienił na ciągłe prawowite powstanie. W każdym jednak razie ów ruch, który się teraz właśnie pojawił, nie mógł w sobie mieć nic nieprzewidzianego; wyrodził on się z tego położenia nieznośnego, w które nas wprawiono, a w którem protestowanie pod najrozmaitszą postacią pozostało naszą jedyną i ostatnią bronią, a szczególnie w ostatnim razie jest on skutkiem nieuchronnym całego szeregu nadużyć władzy, uwieńczonego w końcu swywolną branką. Wszakże poznać można, jak się zdaje, u niektórych osób skłonność zaiste nadto pospieszną do wykrzywienia całego tego powstania, do wystawienia go w fałszywym świetle, jakoby w celu oziębienia zajęcia, któreby ono wzbudzić mogło i odstręczenia nas od wszystkich urojeń. Jest to staranie daremne. Urojenia nasze są skromne, jak cały los nasz; a chociaż poczucie narodowe ludu naszego nie myli się i wie dobrze gdzie za każdą razą szukać ma prawdziwych przyjaciół, chociaż nie moglibyśmy zapomnieć, że nieszczęścia nasze były wspólczesnemi klęskom Francyi, chociaż nas jeszcze ostatniemi dniami na sejmie berlińskim nazwano »zwyciężonymi pod Lipskiem,« nie rościmy sobie jednak prawa do tego, aby nieszczęścia naszego narodu były modłą polityki innych krajów. Życzę ja z mej strony spokojnego serca tym, którzy poczuwają się do obowiązku żałowania nas, aby im tem bardziej potem wolno było odbierać nam wszelką nadzieję. Nie prosimy się o to, ani aby nas w taki sposób żałowano, ani też aby nam narody europejskie przyszły w pomoc inaczej jak mogą i jak czynić powinny wielkie mocarstwa, to jest pod wrażeniem najwznioślejszych korzyści własnych, w stósownym czasie, a czas ten nadejdzie, jestem o tem silnie przekonany. Aż do owej chwili nie pragniem nic; pragniemy jednej tylko rzeczy, Panie, i mamy prawo domagania się o nię, to jest, aby szanowano godność i powściągliwośc naszego nieszczęścia, to jest, aby tak dalece nie przewracano roli do góry nogami, jakoby ci którzy są bici, ci którzy giną, byli zbrodniami, burzycielami, a ci którzy biją byli owymi szlachetnymi i wspaniałomyślnymi; to jest, aby nas nie odsyłano bez przestanku do wielkoduszności i do liberalizmu rosyjskiego. Tę to wspaniałomyślność i wielkoduszność Rosyi, znamy ją od lat 30, doznaliśmy ich, odebraliśmy nowe ich dowody w owej brance pozbawionej wszelkich rękojmi słuszności, zamienionej na samowolną praktykę policyjną, na prawo o podejrzanych wykonywane nocą na całym narodzie. Podawać nam, zamiast wszelkiej rękojmi sprawiedliwość przemocy upojonej swoją własną dumą, lub też zmięszanej, byłoby to zaiste nadto gorzkiem przedrwiewaniem, niegodnem takiej sprawy. Co nazywają dziełem buntowniczych namiętności jest u nas dobijaniem się, zawsze najsłuszniejszem, o to co jest najświętszem i najdroższem dla ludzi. To nie może nigdy podlegać wątpliwości ze strony prawa, może tylko być wątpliwem pod względem stósownej chwili; a jeszcze żeby ktoś mógł stanowić o stopniu owej stósowności, musiałby się wpierw zapytać, czy też rozpacz nie ma pewnych granic i czy byłoby też trafną rzeczą przypominać prawa narodowe tym, którzy je gwałcą właśnie i klęski takie umyślnie wywołują? O dawno już, Panie, jesteśmy na tym świecie żywą, nieszczęśliwą i może niedogodną reprezentacyą tego prawa. Nie nasza to wina, jeśli jesteśmy kłopotem; nie możemy jednakże wysuszyć krwi w żyłach naszych i patryotyzmu w sercach. Nasz kraj będzie jeszcze może niejedną próbę przechodził; czekać nieomieszkamy z niezmienną nadzieją i niewyczerpaną stałością w poświęceniu, czekać będziem, dopóki uczucie prawa nie odzyska dość siły, aby stosunki ludów uporządkowało, dopóki miara cierpień naszych się nie dopełni, jeśli tak być musi, i dopóki nie dostrzegą nareszcie po liczbię ofiar, że okupiliśmy dość drogim kosztem późną sprawiedliwość.

Chciej Pan przyjąć wyraz mego szczególnego szacunku.

Czartoryski.«

Przybyli do Poznania dnia 22. Lutego.

BAZAR: Radoński z Dominowa, Swinarski z Sarbi, hrab. Bniński z Gleśna, Żychliński z Brzostowni, Jarzembowski z Krzycka, Sawicki z Rybna, Rożnowski z Sarbinowa, Gulcz z Ciążynia, Moszczeński z Wiatrowa, Stablewski z Slachcina, Łempicki z Polski, Skirmunt z Wilna, Turno z Obiezierza.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: Weissleder z Szamotuł, von Weymann i von Zastrow z Berlina, Nicolai i Boas z Szczecina, Fellenberg z Głogowa, Paulmann i Aschking z Magdeburga, Fabrenkamp z Minden, Cohn i Lindenberg z Włocławka.

HOTEL DU NORD: Krzyżanowska z Swadzimia, Moszczeński z Rzeczycy, Jaques z Węgier.

POD ZŁOTYM ORŁEM: Kleszczyński z Kołaczkowa, Jaworski, Heppner i Kunz z Jarocina, Mendel z Srody, Kletschewer z Zaniemyśla.

ZAPOZEW PUBLICZNY.

Na dobrach szlacheckich **Wąsowa** w dziale IIIcim pod Nr. 9. dla spadkobierców po ***Serafinie*** z ***Pruskich:***

1) ***Ignacego,***
2) ***Pelagii Franciszki Ludwiki,***
3) ***Nazarego Łukasza Jakóba,***
4) ***Atanazego Filipa Jakóba,***
5) ***Antoniego Piotra Franciszka,***
6) ***Bolesławy Anastazy Ludwiki***

rodzeństwa **Pruskich.**

z działów w dniu 28. Grudnia 1845. r. w pozostałości po staroście ***Sylwestrze Szczanieckim*** i po jego wdowie ***Anastazyi*** ze ***Skórzewskich*** zawartych i z dodatków do nich kwota spadkowa w summie 33333 Tal. 10 Sgr. wraz z prowizyą i kosztami z rozporządzenia z dnia 4. Czerwca 1850. r. z uwagą zapisana, że za nią też dobra **Szlachcin, Nietrzanowo, Śliwno, Mościejewo i Michorzewo** w spółzastaw dane są. Dobra **Wąsowo** za długi sprzedaży koniecznéj uległy i przy złożeniu i rozkładzie summy kupna owa pozycya przyszła do zupełnéj percepcyi. W terminie do rozkładu summy kupna w dniu 12. Czerwca 1860. r. jednkże z powyż wymienionych spadkobierców ***Pruskich*** zgłosili się tylko ***Pelagia Fransiszka Ludwika Pruska*** obecnie zamężna ***Radońska, Antoni Piotr Franciszek Pruski*** i teraźniejszy małżonek pozostałej po zmarłym ***Atanazym Filipie Jakóbie Pruskim*** wdowie dziedzic dóbr ***Adam Skarzyński*** ze **Spławia** jako pełnomocnik jeneralny swéj małżonki i jako kurator specyalny wspólspadkobierczyni małoletniéj po ***Atanazym Filipie Jakóbie Pruskim Anastazyi Pauliny Maryanny Pruskiéj*** i oświadczając, że cząstki obydwóch spadkobierców niestawających ***Nazarego Łukasza Jakóba*** i ***Bolesławy Anastazyi Ludwiki*** rodzeństwa ***Pruskich*** od powyższéj pozycyi w ilości 11,000 Tal. już zapłacone zostały, tylko o resztę kapitału w ilości 22,333 Tal. 10 Sgr. wraz z prowizyą od 1. Czerwca 1855. r. zaległą i uprzywilejowaną i również o 150 Tal. kosztów się dopominali.

Ponieważ jednakże spadkobiercy ***Pruscy*** nie wszyscy stanęli, ponieważ daléj kwitów od wierzycieli ***Nazarego Łukasza Jakóba*** i ***Bolesławy Anastazyi Ludwiki Pruskich*** niby zaspokojonych i dokumentów pobocznych, wedle wykazu dokumentu głównego tymże udzielonych przystawić nie moli i ponieważ nareszcie na część ***Nazarego Łukasza Jakóba Pruskiego*** i przy całéj jeszcze nie rozdzielonéj pozycyi rozmaite areszta zakonotowano,| przeto dwić massy specyalne utworzono a wprawdzie z części pozycyi nibyto zapłaconéj, którą wierzyciele na późniejszém miejscu lokowani mianowicie kupiec ***Allmann*** z **Poznania** z powodu częściowego niedoboru zabierać zamierzają w ilości 11,000 Tal. wraz z prowizyą zaległą i uprzywilejowaną aż do dnia położenia summy kupna dnia 27. Lutego 1861. r. w summie 3206 Tal. 27 Sgr. 5 Fen. w ogóle zatém w ilości.

14,206 Tal. 27 Sgr. 5 Fen.

massę specyalną spadkobiercy po ***Serafinie Pruskiéj*** przeciwko kupcowi ***Allmann*** w **Poznaniu,** dzierżawcy dóbr ***Drojeckiemu*** w **Wąsowie** i wspólnikom z massy subhastacyj **Wąsowa** jako i z summy, o którą interessenci strony się dopominają, i któréj się na późniejszém miejscu lokowani wierzyciele nie domagają w ilości 22,333 Tal. 10 Sgr. wraz z prowizyą do 27. Lutego 1861. r. i z kosztami z ogólnéj summy

28,999 Tal. 19 Sgr. 5 Fen.

massę specyalną »spadkobiercy po ***Serafinie Pruskiéj*** z massy subhastacyjnéj **Wąsowa.**«

W obydwóch massach na część ***Nazarego Łukasza Jakóba Pruskiego*** pomiędzy innemi następujące areszta zakonotowane zostały:

1) dla kupca ***Neumanna Kantorowicza*** w **Poznaniu** względem 2333 Tal. 25 Sgr. i prowizyi po 6 % od 2000 Tal. od 12 Czerwca 1860. r.
2) dla ***Moryca Kayser*** w **Kolatce** w ilości 1252 Tal. i względem prowizyi po 6 % od 1000 Tal. od 12. Czerwca 1860. r.
3) dla ***Leopolda Heilbrunn*** w **Poznaniu** w ilości 2304 Tal. 20 Sgr. i prowizyi od 2000 Tal. od 12. Czerwca 1860. r.
4) dla ***Filipa Friedlaender*** w **Poznaniu** w ilości 1158 Tal. 10 Sgr. i prowizyi po 6 % od 1000 Tal. od 12. Czerwca 1860. r.
5) dla ***Samuela Eriedmann*** w **Rawiczu** w ilości 2000 Tal, od 12. Czerwca 1860. r.
6) dla ***Ludwika Friedmann*** w **Rawiczu** w ilości 1236 Tal. 25 Sgr. i prowizyi po 6 % od 1000 Tal. od 12. Czerwca 1860. r.
7) dla kassy salaryjnéj w **Krotoszynie** w ilości 932 Tal. 20 Sgr. 4 Fen.

I z tych wierzycieli aresztowych przy złożeniu i rozkładaniu summy kupna z swémi pretensyami do owéj pozycyi nikt się nie zgłosił.

Daléj wedle osnowy działów z dnia 28. Grudnia 1845. §4. dłużnicy powyższéj kwoty spadkowéj sukcessorowie ***Łukasza Szczanieckiego*** wierzycielom spadkobiercom po ***Serafinie Pruskiéj*** celem ich zaspokojenia względem kapitału listy zastawne, które miały być wzięte na inne dobra ***Szczanieckiego,*** przekazać mieli. To nastąpiło i przez Ziemstwo Prowincyonalne w Poznaniu z massy listów zastawnych **Nietrzanowa** i **Szlachcina** z polecenia sukcessorów ***Szczanieckich*** spadkobiercom po ***Serafinie Pruskiéj*** 11,466 Tal. 20 Sgr. w listach zastawnych $3\frac{1}{2}$ % wraz z kuponami od świętego Jana 1850. roku przekazane zostały. W tém jednakże pewien ***Józef Pruski*** jako mandataryusz sukcessorów ***Pruskich*** z kapitału 33,333 Tal. 10 Sgr. summę 11,000 Tal. względnie ilość 12,220 Tal. w listach zastawnych na mocy dokumentu z dnia 22. Grudnia 1849. r. ***Lewinowi Benas*** odstąpił i ten znów ilość 6110 Tal. pewnemu ***Magnusowi Lewy*** odstąpił, przez którego ta sama ilość ***Nazaremu Łukaszowi Jakóbowi Pruskiemu*** odstąpioną została. ***Lewin Benas*** mocą dokumentu z dnia 9. Marca 1850. r. odstąpił ***Bolesławie Anastazyi Ludwice Pruskiéj*** zamężnéj ***Węsierskiéj*** resztę 6110 Tal., które ta ostatnia znów odstąpiła na mocy dokumentu z dnia 27. Czerwca 1850. roku ***Bolesławowi Łąckiemu.*** Następnie też Ziemstwo Prowincyonalne ***Nazaremu Łukaszowi Jakóbowi Pruskiemu*** i ***Bolesławowi Łąckiemu*** przekazane summy wypłaciło i zakonotowało wypłaty jak to na głównym dokumencie poświadczono, na utworzonych z częściowych cessyi obydwóch dokumentach pobocznych. Gdy tymczasem dokument poboczny dla ***Bolesławy Węsierskiéj*** w schowaniu Ziemstwa w Poznaniu się znajduje, drugi dokument poboczny ***Nazaremu Łukaszowi Jakóbowi Pruskiemu*** pod dniem 19. Marca 1851. r. wydany został i jak Dyrekcya Jeneralna w Poznaniu pod dniem 22. Lutego 1862. poświadczyła o istocie i utworzeniu dokumentu nic bliższego wypośrodkować się nie dało. Ponieważ żadnéj wiadomości o tém, gdzie się ów dokument znajduje, nie ma, przeto wszystkich tych, którzy doń jako i do pretensyi nim zawarowanéj i do massy specyalnéj spadkobiercy po ***Serafinie Pruskiéj*** przeciwko kupcowi ***Allmann*** w **Poznaniu,** dzierzawcy dóbr ***Drojeckiemu*** w **Wąsowie** i wspólnikom z massy subhastacyjnéj **Wąsowa** w ilości 14,206 Tal. 27 Sg. 5 Fen. i urosłéj prowizyi depozytalnéj pretensye jako właściciele, spadkobiercy, cessyonaryusze, dzierzyciele zastawu lub z jakiego innego powodu rościć zamierzają, jako i nareszcie powyżéj osobno wymienionych, przy obydwóch massach na część ***Nazarego Łukasza Jakóba Pruskiego*** zakonotowanych, i wierzycieli aresztowych względnie tychże sukcessorów, cessyonaryuszów, dzierzycieli zastawu lub innego dokumentu wzywamy, ażeby się z swémi pretensyami w terminie

dnia 10. Lipca 1863 o godzinie 10. przed południem

przed Sędzią powiatowym Panem ***Heine*** w naszéj izbie instrukcyjnéj wyznaczonym pod uniknieniem prekluzyi piśmiennie lub do protokułu sądowego meldowali.

Grodzisk, dnia 18. Października 1862.

Królewski Sąd powiatowy. Wydział I.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 21. Lutego 1863.

Żyto (węcpel po 25 szefli) cicho. Na Luty $40\frac{1}{2}$ list. $40\frac{1}{2}$ pien., na Luty Marzec $40\frac{1}{4}$ list. $40\frac{1}{12}$ pien., na Marzec Kwiecień $40\frac{1}{4}$ list. $40\frac{1}{12}$ pien., na wiosnę $40\frac{1}{3}$ list. $40\frac{1}{6}$ pien, na Kwiecień Maj $40\frac{1}{3}$ list. $40\frac{1}{4}$ pien., na Maj Czerwiec $40\frac{3}{4}$ list. $40\frac{2}{3}$ pien.

Okowita (beczka 8000 kwart Trallesa) bez zmiany. Na Luty $13\frac{3}{4}$ list. i pien., na Marzec $13\frac{3}{4}$ list. i pien., na Kwiecień $13\frac{11}{12}$ list. i pien., na Maj $14\frac{1}{12}$ list. i pien., na Czerwiec $14\frac{1}{3}$ list. $14\frac{1}{4}$ pien., na Lipiec $14\frac{1}{2}$ list. $14\frac{5}{12}$ pien

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 21. Lutego 1863.	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna. . . .	$4\frac{1}{2}$	—	$101\frac{1}{2}$
„ z roku 1859.	$4\frac{1}{2}$	—	$106\frac{5}{8}$
„ z roku 1856.	$4\frac{1}{2}$	—	$101\frac{1}{2}$
„ z roku 1853.	4	—	$99\frac{3}{4}$
Obligi długu skarbowego	$3\frac{1}{2}$	—	89
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj .	$3\frac{1}{2}$	—	$89\frac{3}{4}$
dito miasta Berlina.	$4\frac{1}{2}$	—	$102\frac{1}{2}$
dito „	$3\frac{1}{2}$	—	—
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	$91\frac{1}{2}$
dito dito	4	—	101
dito Pruss Wschodnich . .	$3\frac{1}{2}$	88	—
dito Pomorskie	$3\frac{1}{2}$	—	$91\frac{1}{8}$
dito dito	$4\frac{1}{4}$	—	$100\frac{1}{4}$
dito W. X. Poznańskiego .	4	—	—
dito W. X. Poznańskiego .	$3\frac{1}{2}$	—	97
dito W. X. Pozn. (nowe). .	4	—	97
dito Szląskie	$3\frac{1}{2}$	—	$94\frac{1}{2}$
dito Pruss Zachodnich . . .	$3\frac{1}{2}$	—	$87\frac{1}{4}$
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	$98\frac{1}{8}$
Obligacye miejskie II. Em. Pozn. . .	4	—	—
Obligacye prowincyalne Poznańskie .	5	—	—
Papiery banku prow. Poznańskiego .	—	—	97
Louisdory	—	—	110
Akcye kolei żelazn. Starogr. Pozn.. .	4	—	107

CENY TARGOWE

w mieście Poznaniu.

dnia 23. Lutego 1863 r.	od tal.	od sgr.	od fn.	do tal.	do sgr.	do fn
Pszenicy piękném, szefel po 16 garn.	2	16	3	2	17	6
Pszenicy średniéj	2	12	6	1	13	9
Pszenicy ordynaryjnéj	2	5	—	2	7	6
Żyta przedniego, szefel	1	21	3	1	23	9
Żyta lżejszego	1	17	6	1	20	—
Jęczmienia dużego, szefel	1	7	6	1	10	—
Jęczmienia małego	1	2	6	1	7	6
Owsa, szefel.	—	24	6	—	27	—
Grochu do gotowania, szefel . . .	1	17	6	1	18	9
Grochu na pastwę.	1	15	—	1	16	3
Rzep zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzep latowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik latowy	—	—	—	—	—	—
Tatarki, szefel	1	5	—	1	10	—
Koniczyna czerwona, cent. 100 fn.	—	—	—	—	—	—
Koniczyna biała	—	—	—	—	—	—
Ziemniaków, szefel.	—	11	—	—	13	—
Masła, garniec	2	—	—	2	10	—
Siana, centnar	—	—	—	—	—	—
Słomy, kopa po 100 funt. w. Z. c.	—	—	—	—	—	—
Oleju rzepiowego, cent. po 100 fn.	—	—	—	—	—	—

Spirytus.

Beczka 100 kwart 80 % Tralles.

	Tal.	Sgr.	F.	do	Tal.	Sgr.	F.
Dnia 21. Lutego	13	17	6	„	13	22	6
„ 23. „	13	17	6	„	13	22	6

Kommissya do ustanowienia ceny spirytusu.

(Dodatek Rolniczy.)